

KATOLIK

Włara, miłość
Joga i bliźniego, oświata

Szanny język ojców! to prawo Boga a człowieka obowiązek.

Oszczędność, trzeźwość,
stowarzyszenia.Adres redakcyi i administracyi:
tytom G.-S. ul. Elektoralna 19.

Za prawdę, wolność i prawo!

Telefon nr. 40 i 47.

„KATOLIK” wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę i kosztuje na miesiąc sierpień marek niem. 15 000. W Województwie Śląskim mk. polskich 7000. — Ceny obliczone są z odnośnieniem do domu.

Czwartek, dnia 23-go sierpnia 1923.

OGŁOSZENIA.

W Niemczech 3000 marek niemieckich a w Polsce mkp. 300 mkp. za wiersz milimetry 8-szpaltowy.

Śp. Teofil Królik.

W poniedziałek zmarł w Tarn. Górach zasłużony działacz na niwie narodowej śp. Teofil Królik. Nieboszczyka pamiętają wszyscy starsi Rodacy, przede wszystkim nasi robotnicy, dla których poświęcił wszystkie siły swoje aż do wyczerpania. Od samego zarania polskiego ruchu robotniczego na Górnym Śląsku pracował dla nich ile mu sił starczyło. Aczkolwiek z zawodu górnik, dzięki swej inteligencji, darzony zaufaniem szerokich mas robotniczych, został kierownikiem pierwszej polskiej organizacji zawodowej w Niemczech, Wzajemnej Pomocy. Jako kierownik Wzajemnej Pomocy położył około sprawy robotniczej niepospolite zasługi. Nic zatem dziwnego, że w uznaniu tych zasług, lud polski powiatowy bytomskiego i tarnogórskiego powierzył Zmarłemu mandat poselski do parlamentu niemieckiego. Ciężki był to obowiązek dla Nieboszczyka, który teraz nie tylko musiał sprawować obowiązki poselskie w Berlinie, lecz równocześnie pilnować ulubionej przez siebie Wzajemnej Pomocy. Prawie zupełnie wyczerpany z sił, w roku 1906 złożył mandat poselski i odstąpił aż do połączenia Wza-

jemnej Pomocy z Zjednoczeniem Zawodowem Polskiem pracował wyłącznie dla robotników i z robotnikami. Uzyskawszy skromną emeryturę, przeniósł się do Tarn. Gór, gdzie pozostał aż do śmierci. Lecz i tam nie założył rąk, nie odsuwał się od pracy dla ludu polskiego, z którego sam pochodził. Za jego inicjatywą, w najcięższych warunkach, założono tamtejszy Bank Ludowy, który w pierwszym rzędzie dzięki jego zabiegom rozwinął się pomysłnie.

Z żalem stoimy nad trumną Zmarłego, w którym tracimy jednego z nielicznych już weteranów pracy na niwie narodowej. Strata, jaką ponieśliśmy, jaką poniósł cały lud polski na Górnym Śląsku, jest nader wielka. Niema śp. Teofila między nami; pozostał jednak jego dobry przykład jak trzeba pracować dla ludu i z ludem. Jeżeli przykład ten znalazł licznych i godnych naśladowców, jest to niemałą zasługą Zmarłego.

Pogrzeb odbędzie się w Tarn. Górach w piątek przed południem o godz. 9.

Niech odpoczywa w pokoju wiecznym!

Położenie na Górnym Śląsku.

Czytamy w Vorwärts Nr. 382:

Obwód przemysłowy jest bez środków żywnościowych. Niemiecki Górnoślązak widzi jak setki wozów z błogosławionych okolic hodujących jarzyny Raciborza i Głubczyc codziennie przejeżdża przez granicę do polskiej części posiadającej silną walutę podczas gdy tutaj wszelkie sklepy mające jarzyny są próżne. Część Górnośląska, która stała się polską szczególnie targi w Katowicach, Królewskiej Hucie i wszelkich miejscach przemysłowych są zalane ziemniakami z Poznańskiego i niemiecką świeżą jarzyną, podczas gdy na niemieckiej części targi są próżne. Nadpatryoci, szczególnie włościanie z czysto niemieckiej raciborskiej i głubczyckiej okolicy, umieją koniunkturę wyzyskać, sprzedają za granicę w polskiej marce i uzyskują przez to 15-tokrotny zysk. Nasze sklepy masarskie są próżne podczas gdy za granicą jest mięso i kiełbasa w bród. Na targi spędzają mało bydła a z tego co spędzą z bydła przeznaczanego na rzeź idzie do 90% na zachód, podobno do Zagłębia Ruhry, może jednakże przewozi się to bydło przez Zagłębie Ruhry, tak samo jak przez polski Górny Śląsk, gdzie się uprawia ożywiony handel niemieckimi jarzynami innymi produktami do Czech.

Do wielkiej rzeźni w Zabrze, która musi zaopatrywać okoliczne miejscowości przemysłowe Zaborze, Biskupiec, Mikulczyce, Sosnicę i Maciejowice (ogółem 150 tysięcy mieszkańców) przywieziono z targu na bydło w Wrocławiu 9 wołów i 7 świń. Sklepy masarskie są tylko kilka dni w tygodniu przez kilka godzin otwarte. Po ustawieniu się w ogonku, zupełnie jak podczas wojny, można jeżeli ma się szczęście, pół funta mięsa otrzymać, ale nie kiełbasy, ale nie tłuszczu, ale nie okrasę. Ceny nie odgrywiają roli. Masła nigdzie dostać nie można, tak samo sera. Ziemniaki zupełnie znikły z targu. Kobiety i dzieci widać jak setkami uwijają się z torbami po wsiach, większa część wraca z próżnymi torbami.

W Wielkich Strzelcach naładował handlarz berliński kilka wagonów ziemniaków, które na pewnym majątku kupił, płacąc za centnar 250,000 mk., podczas gdy jako cenę rynkową notowano 120,000 mk. Ekspedycja towarowa nie chce podać nazwiska wysyłającego. Ściganie karne nie może nastąpić ponieważ i dyrekcyja kolejki rzeszy w Opolu na zażalenie wyjaśnienia nie daje.

Przedstawiciel związku rolniczego pan Donath powiedział wprawdzie, że na rolników chce wpływać, by dostarczali zboże i ziemniaki, wyniku nie widać i nic z nim nie słychać.

Włościanie nie oddają ani bydła ani zboża. Wielkie miasto robotnicze Zabrze niema oprócz tego maki. Potrzeba 2100 centnarów maki na tydzień lecz tylko 100 centnarów można było w pewnym młynie dla miasta uzyskać. Banki i kantory zamiany oblegają od rana do wieczora setki ludzi z Polski którzy wszyscy polską na niemiecką zamieniają markę. Obecnie, gdy wszystkie sklepy są wyprzedane, rozpoczyna się towary tylko za przedłożeniem wykazu sprzedawać. Ale prawie wszyscy z zagranicy mają krewnych i przyjaciół, jest łatwiej i ostatnie resztki ze sklepów wyciągnąć.

Z ustępów, sieni, piwnic wydostaje się codziennie wielkie kupę starego ubrania, obuwy, bielizny, nawet kapelusze i krawaty które pozostawili nowi kawalerzy i damy walutowe z zagranicy. Od stóp do głów nowo ubrani, powracają często, bardzo często bez przeszkód do swego polskiego raj. Myta i płace są w polskiej części Górnego Śląska prawie te same co na niemieckim Górnym Śląsku. Gdy jednakże za markę polską płaci się 17 marek niemieckich, mogą Polacy siedemnaście razy więcej zapłacić. Ceny za towary płaci się do oszłości mającej wysokości. Nędza i bieda pomiędzy robotnikami wzrasta z godziny na godzinę. Codziennie można się obawiać zaburzeń z powodu głodu, jeżeli nie zostanie rychło z miarodajnej strony zakazany wywóz żywności i wszystkich towarów potrzeby codziennej. Panujące niezadowolenie i rozgoryczenie ludności wyzyskują polscy agenci. W wielu miejscowościach zbiera się już podpisy. Chcą żądać nowego głosowania. Jeżeli rząd w ostatniej chwili nie dopomoże i nie postara się o najszybszy, dostateczny dowóz żywności i zamknięcie granic, należy się bardzo złych skutków spodziewać.

Rada gabinetowa w Berlinie.

Berlin, 21. sierpnia. O wczorajszej radzie gabinetowej nadchodzą następujące bliższe szczegóły. Na posiedzeniu tem powzięto bardzo ważne i daleko idące uchwały. Gabinet Rzeszy odbył już w ciągu ostatnich dni kilka posiedzeń, na których zajmował się najpilniejszymi sprawami gospodarczymi i polityki wewnętrznej. Ministrowie resortowi przedstawiali szczegółowe plany reform finansowych i gospodarczych. Na podstawie tych projektów ustalono na posiedzeniu gabinetu wytyczne przyszłej polityki gospodarczej i finansowej. Chodzi przede wszystkim o zarządzania, które mają na celu za wszelką cenę powstrzymać grożącą ruinę gospodarstwa. Obrady obracały się głównie około pytania, w jaki sposób można zapobiec wielkim trudnościom gospodarczym, które wynikają z poboru nowych podatków i podwyżki cen węgla i taryfy towarowej. Omawiano także wołanie o pomoc magistratu berlińskiego, które zuca jaskrawe światło na ogrom przesilenia gospodarczego, dalej ograniczenie ruchu dokonanego w wielu centrach przemysłowych. W związku z zarządzeniami

polityczno-skarbowymi poruszono też sprawę ustąpienia dyrektorów Banku Rzeszy Havensteina i Glasenappa. Ze zwykłego dobrego źródła zapewniają, że pp. Havenstein i Glasenapp postanowili stosownie do żądania postawionego na dzisiejszej radzie gabinetowej wnieść w najbliższym czasie prośbę o dymisyę.

W kołach stojących bardzo blisko rządu Rzeszy opowiadano po posiedzeniu z wielką pewnością siebie, że jakkolwiek w chwili obecnej nie są jeszcze ustalone szczegóły nowego planu sanacyjnego rządu Stresemanna, można jednak już teraz twierdzić, że nowy rząd jest zdecydowany z całą stanowczością i bezwzględnością opanować obecne ciężkie przesilenie.

W kołach politycznych oświadczają w końcu, że gabinet Rzeszy zakomunikuje Głównej Komisji parlamentu we środę nowe linie polityczne gabinetu, przyczem będą przemawiali ministrowie resortowi a także Stresemann wygłosi mowę o wewnętrznym i zewnętrznym położeniu politycznym.

Handel rosyjsko-niemiecki.

Moskwa, 21. sierpnia. Biuro kooperatywy sowieckiego „Centrosyuz”, które rozpoczęło swą pracę zeszłego roku, wykazało na 1. stycznia rb. 21 tys. funtów szt. strat wskutek złego gatunku dostarczanych surowców. W ciągu 1922 r. powyższe biuro wywiozło z Niemiec do Rosji samochodów, farb anilinowych, maszyn i narzędzi rolniczych, kolonialnych towarów itd. na sumę 102 tys. funtów szt., przyczem dla znacznej części tej sumy zastosowany był 6-miesięczny kredyt. Jednocześnie odbywała się dostawa rosyjskich surowców, których znaczna część była nadesłana przez sowieckie biuro w Londynie i tylko bardzo niewiele ładunków wprost z Rosji. Ilość sowieckiego importu do Niemiec w zeszłym roku wyniosła 6 tysięcy ton, ogólnie wartości 420 tysięcy funtów szterlingów, z których udało się zrealizować tylko 1,450 ton, a reszta 1,550 ton pozostała na składach.

Program Stanów Zjednoczonych.

Londyn, 21. sierpnia. „Daily Telegraph” donosi, że rząd amerykański wyda dla informacji opinii publicznej komunikat, w którym wyjaśni swoje stanowisko wobec całego zagadnienia odszkodowań

niemieckich i długów sojusznicznych. Komunikat ten składać się ma z trzech części:

1) rząd amerykański wyraża zapatrywanie, że zbadanie zdolności płatniczej Niemiec przez komisję rzeczoznawców, byłoby drogą najodpowiedniejszą do znalezienia rozwiązania sprawy odszkodowań;

2) Stany Zjednoczone oświadczają gotowość współdziału w takiej komisji, o ile otrzymają zaproszenie ze strony zainteresowanych mocarstw;

3) Stany Zjednoczone zastrzegają sobie prawo sprzeciwu wobec ewentualnych umów w sprawie odszkodowań, zawartych przez państwa europejskie, celem zabezpieczenia sobie pokrycia kosztów wojny.

Strejk górników w Czechosłowacji.

Praga, 21. sierpnia. Wczoraj wybuchł zapowiadany strejk powszechny górników. Strejk objął kopalnie wszystkich rewirów węglowych. Spokoju dotychczas nigdzie nie zakłócono. W Morawskiej Ostrawie odbyło się zebranie strejkujących, na którym postanowiono pozostawienie w kopalniach pewnej części górników w celu zapobieżenia zalaniu wodą. Zebranie delegatów komitetu strejkowego w Pilźnie uchwaliło, iż górnicy okręgu pilzneńskiego wrócą do pracy na warunkach, jakie będą przyjęte w rewirze ostrawsko-karwińskim.

Rozbark pod Bytomiem. (Procesya do Piekara.) W zeszłą niedzielę przy wielkim udziale wiernych wyszła procesya z naszego kościoła parafialnego do Piekara. I w tym roku Rozbarczanie a przedewszystkiem dzielne Rozbarczanki uczyniły wszystko, by procesya udała się jaknajlepiej. Przyozdobiły obrazy i figury, że aż miło było patrzeć. Niemniej podziw wzbudzały małe dziewczątka, starsze panny, gosposie i gospodarze w swych strojach narodowych. Ostatnich było wprawdzie stosunkowo mało, lecz spodziewamy się, że w przyszłym roku będzie ich więcej. Około godz. 8 rano ruszyła procesya w wzorowym porządku do Piekara. Granicę przeszliśmy bez jakichkolwiek trudności; władze celne zrobiły pątnikom jaknajdalej idące ustępstwa. Przybywszy do Piekara, nastąpiło powitanie, poczem udaliśmy się na nabożeństwo do kościoła Matki Boskiej. Kazanie na Rajskim Placu wygłosił Wiel. ks. kapelan Wilhelm z Piekara, nabożeństwo z asystą odprawił nasz Wiel. ks. proboszcz Strzybny. Po przerwie obiadowej udaliśmy się na Kalwaryę na obchód kaplic. Około godziny 6-tej wyruszyliśmy napowrót do Rozbarku w tym samym porządku jak rano. Nadmienić należy, że procesya byłaby się udała pod każdym względem lepiej, gdyby nie deszcz, który od czasu do czasu spadł dość obficie. W każdym razie uczestnicy powrócili z zadowoleniem do swych domów. Inicytorem procesyi, porządkowym, muzykantom a przedewszystkiem naszemu Wiel. ks. proboszczowi składamy za wszelkie trudy i starania nasze staropolskie „Bóg zapłać“.

Zrobiliśmy — po pewnej przerwie — początek z procesyami do Matki Boskiej Piekarskiej. Mieimy nadzieję, że także inne parafie na Śląsku Opolskim pójdą za naszym przykładem. Rozdzieliły nas wprawdzie granice, lecz rozdział ten nie powinien być rozłączeniem się od Tej, do której pielgrzymowaliśmy od długich lat, pod której opieką udawali się w razie potrzeby nasi ojcowie i praojcowie. Niech nabożeństwo do Matki Boskiej Piekarskiej nie ustanie, dopóki iskierka wiary w naszych sercach. Paniątka Piekarska zawsze nas pocieszy i nam pomoże. Pielgrzymując do świętego obrazu, nie zapomnijmy zabierać ze sobą naszej młodzieży, przede wszystkim męskiej. Szczególnie w obecnym czasie o różnego zepsucia dbajmy o to, żeby młodzież jaknajwięcej garnęła się pod opiekę Matki Boskiej.

Uczestnik.

Ćwiklice w Pszczyńskim. (Parę słów o Ćwiklicach). Bieżącego roku na wiosnę był w naszej wiosce gon (polowanie) do wynajęcia. Jak zwykle tak i tego roku wynajął gon ksząże pszczyński, lecz z jaką różnicą? Poprzednie wynajęcie gonu wynosiło razem z szkodowym 900 mkn., czyli we wartości żyta licząc ctr. 8 mkn. — 112 i 1/2 ctr. żyta. Bieżącego roku w marcu nasz wójt p. Palla z swojemi pomocnikami wynajął gon za 600 000 mkn. czyli we wartości 16 i 1/2 ctr. żyta. Taka bowiem była cena żyta w marcu w markach niemieckich. Dnia 5-go sierpnia rb. ogłosił nasz wójt wypłatę za gon i faktycznie przyniósł owe 600 000 mkn. i gotuje się do wypłaty, lecz obywatele ani jeden nie odebrali od naszego wójty jego niemieckich reichsmarków, mówiąc że obecnie stracone już wszystko a kiedy pieniądze tak długo miał w schowaniu u siebie, to ich niech nadal ma. Okazało się, że kasa księcia pszczyńskiego wypłaciła pieniądze p. wójtowi, w pierwszych dniach kwietnia br. a nasz wójt ich w sierpniu chciał wypłacić. Równało się to według ceny żyta (głędła niemiecka z dnia 3. 7. rb.) w markach niemieckich za ctr. 1.350.000 mkn. 44 funty żyta. Tą śmieszną kwotę chciał nasz wójt podzielić na całą gminę.

Jak w naszej wiosce wiadomo, wielka część obywateli już dawno nie ma zaufania do p. Palli, ponieważ w czasie plebiscytowym nasi kierownicy polskości mieli ciężką pracę w naszej wiosce, gdyż wszystkie tak zwane władze miejscowe były naszej polskiej sprawie przeciwe. Po drugim powstaniu śląskim, w roku 1920 r., nasza rada ludowa odebrała p. Palli władzę wojtostwa i powierzyła ją, rzekomo polskiemu pracownikowi, p. B. Lecz p. B. z niewyjaśn. powodów zwrócił po paru tygodniach pieczęć i wszystkie rzeczy znów p. Palli. W r. 1922 znów rada obywatelska i wszystkie istniejące polskie związki w miejscowości wysłały rezolucję do starostwa w Pszczyńce w sprawie zmiany wójty lecz i ta sprawa gdzieś utkwiała i p. Palla piastuje do dziś dnia urząd naczelnika w naszej gminie. Obserwator.

Wiadomości z bliższych dalszych stron.

— **Ostróżnie z grzybami.** Z okresem grzybobrania zwiększa się w znacznej mierze niebezpieczeństwo otrucia jadowitemi grzybami. Ze względu na możliwość poniesienia szkody, a nawet wypadków śmierci, spowodowanych otruciem grzybami jadowitemi, nawołuje się usilnie publiczność do zachowania jaknajwiększej ostrożności przy braniu i spożywaniu grzybów. Ze szczególnym naciskiem zwraca się uwagę na to, że niema właściwie ogólnych znaków rozpoznawczych u grzybów jadowitych. Dlatego powinien każdy przy zbieraniu i spożywaniu grzybów ograniczyć się jedynie do tych gatunków, które dobrze zna i co do których niema żadnych wątpliwości, że nadają się do spożycia. Ostrzeżenie się również przed spożywaniem jadalnych, lecz już nieświeżych, albo nawet zepsutych grzybów, które także działają szkodliwie na organizm.

— **Widoki pogody.** Dnia 19-go sierpnia: Słońce, przechodzenie chmur, ciepło. — 20-go sierpnia: Powietrze prawie bez zmian, tylko więcej pochmurno. — 21-go sierpnia: Słońce, parno, miejscami burza. — 22-go sierpnia: Słońce, pochmurno, przyjemnie. — 23-go sierpnia: Powietrze prawie bez zmian. — 24-go sierpnia: Pochmurno, miejscami deszcz, przyjemnie. — 25-go sierpnia: Powietrze zmienne, nocy chłodne.

WOJEWÓDZTWO ŚLĄSKIE

× **Niemcy a wymiana robotników.** „Gazeta Robotnicza“, omawiając obszernie sprawę wymiany w nr. 185 z dnia 19-go b. m., pisze między innemi: W sprawie wymiany robotników w obu częściach Górnego Śląska odbywa się konferencja za konferencją. Rezultat każdej takiej konferencji równa się zeru. Robotnicy nasi pracujący z musu po stronie drugiej (t. j. niemieckiej), bez wyjątku chcą być wymienieni. Liczba ich sięga blisko 9000 osób. Niemcy mają u nas przeszło 20.000 robotników, mieszkających poza województwem. Ale nikomu jakoś nie spieszo do opuszczania polskiego województwa śląskiego. Nikt się nie zgłasza do wymiany, choć polscy robotnicy zrobili już przeszło 1000 wolnych miejsc po stronie niemieckiej. Dotąd nie zgłaszali się ludziska ze Śląska Opolskiego do wymiany jedni dlatego, że chcą jako Polacy w Polsce pracować jako byli powstańcy, inni znowu, że w Polsce lepsze zarobki i tańsza żywność niż w Niemczech, inni znowu dlatego, — że Niemcy nie pozwalają się wynosić orgosom z województwa. Jak dalece Niemcy robią trudności dowodzi następujący fakt. Pewien maszynista z Zaborza, pracujący na kopalni „Wolfgang“ (po polskiej stronie), pragnął się zmienić z pewnym maszynistą z Pawłowa, zatrudnionym na kopalni „Ludwiki“ (po niemieckiej stronie). Jak rzekli, zrobili, lecz grubo zblądzi. Inspekcja górnicza II. oświadczyła

maszynście z kopalni „Wolfgang“, że robotnicy z terenu niemieckiego mogą swe papiery brać setkami, lecz robotników z terenu niemieckiego, którzy pracują po stronie polskiej nie przyjmą z zasady żadnego. Teraz zrozumiemy, dlaczego wymiana robotników się nie odbywa i dlaczego konferencje za konferencją odbywają się bezskutecznie.

× **Nowe ceny mięsa, wyrobów mięsnych i pieczywa.** Wojewódzka komisja do badania cen podaje do publicznej wiadomości następujące ceny ustanowione na posiedzeniu, odbytem dnia 17. VIII. br. Aż do 22. bm. obowiązują następujące ceny mięsa:

Wołowina I. 34 000, wołowina II. 30 000, cielęcina I. 32 000, cielęcina II. 28 000, skopowina I. 32 000, skopowina II. 28 000, wieprzowina chuda 42 000, wieprzowina tłusta 46 000, słonina i sadło 56 000, łój nerkowy 40 000, łój zwyczajny 34 000, mięso od głowy 24 000, wątrobianka I. 48 000, wątrobianka II. 44 000, kiełbasa krakowska I. 48 000, kiełbasa krak. II. 44 000, kiełbasa z czosnkiem 40 000, kiełbasa salcesonowa 48 000, salceson I. 48 000, salceson II. 44 000, wątroba 27 000, ozór 27 000, płuca 10 000, surowa szynka krajana 68 000, gotowana szynka krajana 76 000. Krupniaki 14 000. Flaki czyszczone 10 000, flaki nieczyszczone 5 000. Nogi za funt 4 000—5 000. Dokład kości nie więcej niż 5%.

Taryfa związku restauratorów podniesioną została do następującego poziomu: Piwo jasne 3/4 litra 7 000, 7 500 i 8 000 stosownie do rodzaju lokalu. Piwo ciemne o 5 000 mk. droższe na szklance. Kawa biała 6 500, czarna 6 000, herbata 5 000.

Ceny cechu piekarskiego wynoszą 11 000 mk. za kg. chleba, 2 000 za bułkę 75—78 gr. oraz 8 000 za wypiek chleba zostały zatwierdzone.

W końcu zostały zatwierdzone nowe ceny na fotografii paszportowe.

Katowice. (Uroczysty obchód powstań śląskich.) Za inicjatywą Związku Powstańców obchodził Śląsk polski w ubiegłą niedzielę, dnia 19. sierpnia, rocznicę pierwszego i drugiego powstania. Szczególnie uroczyste obchodzono tą rocznicę w Katowicach. W sobotę odbył się capstrzyk i biwak powstańczy. O godz. 7 wieczorem zebrały się na placu Andrzeja liczne zastępy powstańców oraz delegacje Sokółów, Harcerzy i Związku Obrony Kresów. Następnie w pochodzie ruszono na Plac Wolności, gdzie u stóp tablicy pamiątkowej złożono wieniec. Po złożeniu wienca ruszono w pochodzie na Rynek, gdzie się odbył biwak powstańczy. Rozpalono ogromne ognisko; przy blasku ognia odczytał jeden z powstańców rozkaz powstańczy a prezes Związku Powstańców p. Grzesik przemówił do powstańców i do licznie zebranej publiczności, przedstawiając po krótko dzieje pierwszego i drugiego powstania śląskiego. Na tem skończyła się manifestacja na Rynku. Powstańcy w karnych grupach rozeszli się do domów. Przy tablicy pamiątkowej paliły się dalej pochodnie a powstańcy trzymali tam na zmianę po czterech przez całą noc straż honorową. Za miastem zaś na wieży Kościuszkowskiej w parku Kościuszki zapalano w czasie manifestacji w mieście beczkę smoły i puszczano rakiety bengalskie w górę. — W niedzielę przed południem odbyło się nabożeństwo w kościele św. Piotra i Pawła. Z kościoła udano się w pochodzie przez miasto pod dom plebiscytowy na rogu ulic Wojewódzkiej i Plebiscytowej, gdzie przed trzema laty mieścił się komisariat plebiscytowy na powiat katowicki i na który w dniu 18-go sierpnia 1920 r. Niemcy urządzili napad. Przemówił tam do zebranych krótko p. redaktor Przybyła, kończąc okrzykiem na cześć Polski, poczem uczestnicy pochodu rozeszli się do domów. Spokoju przez oba dni nigdzie nie zakłócono.

ABY SŁODKO.

NOWELA.

—O—

(Ciąg dalszy).

Wreszcie, gdy się już chłopcu jedenasty rok rozpoznał, tak obie siostry jak i niektórzy sąsiedzi, a w ich liczbie emeryt, zaczęli przebąkiwać o obmyśleniu przyszłości dziecka.

Rozmowy te kończyły się płaczem matki, która długo odpychała myśl rozstania się z jedynakiem. Aż dopiero gdy proboszcz ostro powstał na to i nazwawszy demoralizacją, kartowaniem sił człowieka, powiedział, że nie chce mieć parafianki, która pragnie koniecznie wychować syna na parszywą owcę, przestraszyła się kobięcina i zaczęła się odtąd oswajać z myślą oddania syna w dobre ręce.

Ale w czyje? — w tem to właśnie leżał orzech nie do zgryzienia. Rozważała nad tem długo i często. Często również były o tem rozmowy.

— Nic nad to prostszego, mówił emeryt — masz tu pani tyle fabryk dokoła. Zresztą, naco szukać daleko? — ręczę, że nasz sąsiad, majster Szymon, chętnie przyjmie chłopca.

— Jaki, ja mam oddać dziecko do takiego ordynarnego fachu? Mam widzieć moje dziecko kowalem, wiecznie zasmolonym, wiecznie przy węglach i młocie? Więc mój Grześ ma się wykiełkować na draba...

— Na dobrego rzemieślnika, moja pani, na pożytecznego człowieka — przerywał emeryt.

— Na draba, na straszdydło zasmolone, — boleśnie mawiała matka, — co nie pozwala ludziom spać po nocach? Mój Boże! do tegoby przyjść miało! Ja chcę, żeby mojemu dziecku było słodko na świecie. Czy to już nirma na świecie takiego miejsca, w którymby kruszynie mojej było ciepło i słodko?...

— Szukajże pani tych tam słodczy, — kończył zwykle starzec i z tem pozostawiał matkę płaczącą.

Tak ciągle i zewsząd naciskana, zaczęła po ca-

łych dniach i nocach rozmyślać nad wynalezieniem miejsca, w którymby Grzesiowi mogło być słodko.

Wiele widoków ponętnych przemknęło przed oczyma jej wyobraźni. Strojni panice, w powozach rozpierający się niedbale, albo w salonach wśród grona dam, słuchających z rozkoszą ich dowcipnej rozmowy; — dygnitarze odbierający pokłony dokoła, pomimo lat młodych; — bogaci finansisci (gdyby też tak wygrał na loteryi główny los robaczek! — myślała sobie wdowa), jadący karetami, zaprzężonemi w pyszne rumaki o złotem kąpiących rzedach; — młodzi obywatele z piękniemi, jak anioły, małżonkami, (czemużby jaka bogaczka nie miała się zakochać w jej synu?) — wszystko to przemknęło się pokolei i w rozigranej fantazyi kochającej matki — wszystko, prócz rzeczywistości...

Kiedy po takich wysiłkach ochłonęła, przychodziła jej na myśl rozważy. Spuszczała z tonu, opamiętywała się... ale niezupełnie. Jak niezmordowana pszczoła, biedna matka szukała dla syna — słodczy, koniecznie słodczy!

Uparcie wdzieriała się tem pożądanem w rozmaite rodziny.

— Ach! — myślała — żeby miał przynajmniej sklep własny, żeby miał zakład jaki spacerowy, gdzieby chodzili ludzie słuchać muzyki i płacić mu pieniądze... żeby miał jaką fabrykę bez wielkich mozołów... żeby go pokochał jakiś pan bogaty i przyjął za sekretarza: jeździłby z nim i podróżował... Żeby to mógł dostać miejsce rządcy wielkiego domu... Żeby choć miał swoją restauracyą albo cukiernię...

Ostatnie to słowo zarysowało się nagle tysiącem tęcz w jej wyobraźni.

— Cukiernię! — myślała. — Samo niebo myśl mi tę zesłało. Oto znalazłem słodczy dla mojego syna! Niech mi teraz o niczem innem nie mówią. To właśnie miejsce dla niego. Znam cukiernika, dobrego uczciwego człowieka, który mi miejsca dla dziecka nie pożąda i który dziecka nie skrzywdzi. Znam, znam

kochanego pana Arysta, który był w bliższych stosunkach z nieboszczykiem mężem. Zaraz do niego napiszę!

I napisał!

Później dopiero zaczęła rozmyślać o tem pięknym postanowieniu. Znaną sobie cukiernię zaczęła przystając wszystkimi kwiatami wyobraźni. Cieszyła się, że jeżeli jej dziecię musi iść koniecznie pomiędzy obcych, niechże się przynajmniej przytuli w miejscu wesółem, ruchliwym, na rogu jednej z najpiękniejszych ulic wielkiego miasta. I tu przemknęły w jej wyobraźni złoczone szyldy; zastawione tortami i słodyczami okna. Dalej przedstawiała sobie szereg pokoi, oświetlonych wieczorem mnóstwem światła gazowych. Przedstawiała sobie, jak jej Grześ, porządnie ubrany, nakarmiony, biegać będzie po tych salonach pysznych, z leciuchną filiżaneczką kawy lub szklanką herbaty, — on taki zgrabny chłopiec! Zamykając wrzście te widma utrudnej przyszłości, oglądała już swego syna jako pięknego pomocnika, z czarnym wąsikiem i bródką, z wdziękiem odważającego karmelki bogatym i pięknym paniom, pośród których znajdzie się może jedna...

Nie mogła dłużej marzyć sama. Zaczęła opowiadać część swych snów złotych sąsiadom i uwiadomiła ich o swoim postanowieniu. Zwierzyła się z tem i emerytowi.

— Moja pani, rzekł ten bez ogródek — tak ci się strasznie podobał ten pomocnik w osobie syna. Na nieszczęście, u nas taki główny, pomocnik nie bywa polakiem. Jestto zwykle cudzoziemiec jakiś. Zaledwie kilku naszych zdolało się wykiełkować na cukierników i utrzymać się jak należy. Większa część tutejszych pomocników siedzi całe życie przy kominie, piecze pośród miliardów robactwa ściennego liche ciastka i umiera przedwcześnie nie mogąc się nawet ożenić. Wiem o tem z doświadczenia.

Ciąg dalszy nastąpi.)

— (Zasadzenie szpieganie niemieckie.) Przed tutejszą izbą karną odbyły się dnia 17-go b. m. rozprawy przeciw Wilhelmowi Styce z Toszka, któremu skarga zarzuciła uprawianie szpiegostwa dłuższy czas przed i po zajęciu Górnego Śląska przez wojska polskie. Szpiega zasądzono na 5 lat ciężkiego więzienia i 5 lat utraty praw honorowych.

— (Wielka kradzież z włamaniem.) W nocy na 13-go b. m. włamali się nieznani sprawcy do sklepu bławatnego Marty Grabowskiej przy ulicy Pocztowej, gdzie skradli większą ilość różnobarwnych materii damskich, wartości 170 milionów marek polskich. Włamywacze pozwolili się zamknąć w piwnicy, poczem przebili sklepienie i tym sposobem dostali się do składu.

Brynów w Katowickiem. (Okropna zbrodnia.) Policja śledcza w Katowicach donosi o następującej zbrodni, jakiej dokonano wczoraj w Brynówie. Zamieszkały w Brynówie przy ul. Kozielskiej 9 Paweł Domagała, rzeźnik utrzymywał stosunki z córką zamieszkałego w Brynówie przy ul. Katowickiej 5, kowala Jana Kiszki, Marią. Kiedy Kiszówna chciała z nim zerwać, ponieważ był bardzo brutalny, Domagała przybył wczoraj o godz. 7 wieczorem do mieszkania jej ojca i zażądał od niej, aby podpisała rewers, że chce wraz z nim dobrowolnie pozabawić się życia. Spotkawszy się jednakże z odmową, Domagała wyszedł i powrócił zna godzinę, poczem ranił narzeczoną w piersi i nogę, ojca jej zastrzelił na miejscu raniąc go w głowę i piersi, matkę ranił w prawą nogę, piętnastoletnią córkę ranił w miednicę, a trzynastoletniego syna w lewą rękę. Oddawszy ośm strzałów, rzucił się na ośmastoletniego syna i ugryzł go w szyję, poczem zbiegł. Miejsce ukrycia sprawcy nie jest dotąd znane. Obie córki w ciężkim stanie przewieziono do szpitala.

Dąb w Katowickiem. (Obchód rocznicy powstań śląskich) urządzono tu bardzo okazałe łącząc go przedpołudniową uroczystością poświęcenia sztandaru powstańczego miejscowej grupy a po południu odsłonięciem pomnika ku czci poległych powstańców. Na pięknym pomniku widnieją z frontu słowa poety śląskiego śp. ks. Damrotha: „Naszym hasłem Bóg — Wiara, naszym godłem miłość, zgoda — naszym prawem to ofiara, a wygrana to swoboda!“ Z drugiej strony wyryte są nazwiska powstańców poległych i umarłych z Dąbu.

Chorzów w Katowickiem. (Rezolucja.) Zarząd tutejszej centrali elektrycznej uchwalił jednogłośnie następującą rezolucję: Ze względu na okropną nędzę naszych współpracowników a obecnych inwalidów, rencjarzy i pensjonistów, wzywamy miarodajne władze i instancje, by niezwłocznie poczyniły kroki około założenia kasy pensyjnej dla całego obwodu przemysłowego, któraby umożliwiła robotnikom po długoletniej pracy spędzenie ostatnich lat życia bez kłopotu i troski. Obecnie istniejące urządzenia, jak Spółka Bracka (knapschaft), kasy pensyjne i kasy chorych nie spełniają tego zadania wcale lub też w tak niedostatecznej mierze, która nie odpowiada zupełnie obecnym stosunkom. Raz jeszcze wzywamy się do wszystkich władz i instancji, by się zajęły tą sprawą, i przez stworzenie powszechnej kasy polepszyły nasze położenie i usunęły teraźniejsze nieznosne stosunki.

Król. Huta. (Żądania hutników.) Rada zakładowa zarządu warsztatów huty żąda w osobnej rezolucji, aby robotników na czas zaopatrzonego w ziemniaki. Mianowicie mają być wydane robotnikom zaliczki na zakupno ziemniaków. Zaliczki mają być wypłacone najpóźniej w wrześniu a odciążane być mają w drobnych wpłatach i dopiero po upływie dłuższego okresu czasu.

Król. Huta. (Kłopoty żywnościowe przyczyna samobójstwa.) W zeszłą sobotę przed południem popełniła samobójstwo przez powieszenie 49-letnia Marta Kopieczna, mieszkająca u swej matki przy ulicy Bytomskiej nr. 27. Przyczyną samobójstwa są kłopoty żywnościowe. Samobójczyni, nie chciała być ciężarem matki, utrzymującej się z małej renty.

Lipiny w Świętochłowickiem. (Wykradzenie pieniędzy z listu.) Robotnik Grembowski, który wyjechał do Francji za pracą i dwa razy już przysłał swej żonie pokazną sumę pieniędzy, wysłał do żony znowu list, zawierający półtora miliona marek polskich. Gdy żona otworzyła list po odejściu listonosza, okazało się, że pieniądze zostały wykradzione. Sprawą zajęła się policja.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. (Okradziony kasjer.) Pewien kasjer z Lipin upił się gdzieś tak mocno, że nie wiedział, gdzie mieszka. Patrol policyjny znalazł go o godz. 3 rano leżąc pod schodami kamienicy. Po obudzeniu stwierdzono, że okradziony został z 6 milionów marek, srebrnego zegarka i złotego pierścienia.

Brzeziny w Świętochłowickiem. (Kradzież 500 milionów marek polskich.) W nocy na 18. b. m. okradziono tu płatnika firmy „Tri“ (Towarzystwo Robót Inżynierskich) na 600 milionów marek polskich przeznaczonych na wypłatę robotnikom w sobotę. Kradzież dokonano w tajemniczy sposób. Szczegółów naważ brak. Policja prowadzi energiczne śledztwo.

Mikołów w Pszczyńskiem. (Nieszczęśliwy wypadek.) Dnia 13-go b. m. została przejechana przez wóz, w którym jechali cyganie, czteroletnia dziewczynka Cieplý. Wóz jechał szalonym pędem. Dziewczynka bawiła się w piasku na ulicy. Została przez konie kopnięta tak, że straciła równowagę i padła na bruk. Tylnie koło przeszło dziewczynce przez głowę. Byłoby pożądanem, aby policja karała takich woźniców, którzy jeżdżą po ulicach tak szaleni.

Łaziska Średnie w Pszczyńskiem. (Tragiczna śmierć dziecka.) Ofiarą lekkomyślnego zaniedbania opieki nad dziećmi padł 3-letni wnuk kapelmistrza Peischa. Maleństwo wpadło do stojącej w ogrodzie beczki z wodą, z której je wydobyto po upływie godziny bez życia.

Rybnik. (Święto św. Bartłomieja) obchodzone będzie w naszej parafii starym zwyczajem bardzo uroczystie. W kaplicy na starym cmentarzu odbywa się nabożeństwo żałobne na intencję zmarłych parafii rybnickiej. Kaplica cmentarna jest poświęcona czci św. Bartłomieja; rzekomo w dawnych czasach była ona pierwszym kościołem parafialnym w Rybniku.

Rybnik. (Nowe polskie przedsiębiorstwo przemysłowe.) Pod kierownictwem Polskiego Banku Krajowego i z udziałem wybitnych polskich osobistości założono w Rybniku w tych dniach „Rybnickie Zakłady Tekstylne“. Nowa spółka nabyła dawniejsze fabryki Pragera, które wkrótce będą rozbudowane i uruchomione. Po ukończeniu robót uzupełniających przedsiębiorstwo będzie zatrudniać około 700—800 robotników. „Rybnickie Zakłady Tekstylne“ będą przeważnie wyrabiać materiały na ubrania, które dotąd w większej części muszą być sprowadzane z zagranicy. Utworzenie nowego przedsiębiorstwa ma na celu uniezależnić Polskę od obcych fabryk.

Pszczyńskie Doły w Rybnickiem. (Ofiara pracy.) Wielkie nieszczęście zdarzyło się w szybie Jana kopalni „Anny“. Siedemnastoletni konwojent Józef Staniczek został wyrzucony z pociągu i na miejscu zabity.

Ruptawa w Rybnickiem. (Nieszczęśliwy wypadek.) Zbyt nieostróżnie obchodził się pewien tutejszy młynarz z swym motorem gazowym. Chcąc go rozpedzić, nalał okowity do przyrządu zapalczego. Nagle nastąpił wybuch, przyczem nieostróżny młynarz został ciężko okaleczony.

Tarn. Góry. Okropną śmiercią zginął w zeszły wtorek ślusarz Klose, zatrudniony w tartaku spółki akcyjnej „Oberschlesische Holzindustrie“. Przy smarowaniu maszyn dostał się do koła zębatego i został rozszarpany w kawałki. Ręce zostały mu wyrwane, wszystkie żebra połamane, głowa i nogi zupełnie zmiażdżone. Klose liczył 23 lat życia i był dopiero 2 miesiące żonaty. Przyczyna okropnego nieszczęścia nie jest jeszcze stwierdzona.

GÓRNY ŚLĄSK

† Naczelny prezydent do rolników. Naczelny prezydent prowincji górnośląskiej ogłasza w gazetach — niestety tylko w niemieckich — odezwę do rolników, w której wzywa ich do obfitszego jak dotychczas obsadzenia targów różnymi środkami żywnościowymi. Leży to w interesie lepszego zaopatrzenia w żywność miast górnośląskich i w interesie utrzymania spokoju i porządku. Równocześnie naczelny prezydent zwraca się do ludności miejskiej, żeby się względem rolników przyjeżdżających na targi zachowywała po ludzku, ich nie obrażała i nie czyniła im żadnego gwałtu. Policja miejscowa ma obowiązek szczególnie dbać o bezpieczeństwo rolników i ich produktów.

† Podwyższenie zarobków w górnictwie. W czwartek odbyły się w Berlinie układy między przedstawicielami pracodawców i pracobiorców w sprawie ustalenia zarobków za tydzień od 13-go do 20-go sierpnia. Ponieważ układy nie doprowadziły do żadnego rezultatu zebrał się w piątek w ministerstwie pracy wydział rozjemczy, który ustalił następujące zarobki: Dla kopalń obwodu okupowanego podwyżkę dotychczasowego normalnego zarobku taryfowego w wysokości 200 procent, do czego dochodzi za czas poprzedzający termin wypłaty dodatek wyrównawczy tytułem strat poniesionych wskutek spadku wartości pieniądza w wysokości 30 procent. Nadto otrzymają górnicy dopłatę za czas od 6-go do 13-go sierpnia w wysokości 70 procent za każdą przepracowaną szychtę. Dla reszty obwodów włącznic Górnośląskiego Śląska wynosi podwyżka dotychczasowego normalnego zarobku taryfowego 192,2 procent, dodatek wyrównawczy jak powyżej 30 procent a dopłata za czas od 6-go do 13-go sierpnia 52,2 procent.

† Nowa cena cukru. Z natychmiastową ważnością ustalono nową cenę cukru w handlu drobnym na 95 tysięcy marek za funt.

† Olbrzymia podwyżka taryfy kolejowej w Niemczech. Zarząd niemieckich kolei państwowych podwyższa z dniem 20-go sierpnia taryfy osobowe i przewozowe. Osobowe o 10 razy tyle ile wynosiły opłaty w dniu 1. sierpnia, zaś opłaty przewozowe o 20 razy tyle, ile wynosiły w dniu 1-go sierpnia.

† Chleb kartkowy do 15-go października. Z Berlina donoszą o konferencji niemieckiego ministra aprowizacji z ministrami aprowizacji poszczególnych państw związkowych, na której omawiano bardzo obszernie obecne położenie żywnościowe w kraju oraz środki zmierzające do uśmierzzenia nędzy żywnościowej. Konferencja oświadczyła się jednomyślnie za przedłużeniem zaopatrzenia w chleb kartkowy od 15-go września do 15-go października b. r., jak to już swego czasu żądała Rada Rzeszy. Nadto stawiono wniosek o znaczne podwyższenie rezerwy zboża, która miała wynosić w bieżącym roku gospodarczym milion ton. Ostatecznie domagano się zapewnienia dostaw żywności dla miast, które najbardziej są dotknięte brakiem środków żywnościowych. — Przedłużenie zaopatrzenia w chleb kartkowy należy powitać z zadowoleniem w interesie ludności mniej zaможnej. Z drugiej strony czynnik powołane powinny wpływać na to, żeby system kartkowy został zatrzymany przynajmniej do przewzrostu żniw.

Bytom. Straszny wypadek nieszczęśliwy zdarzył się w piątek wieczorem na szosie Królewskohuckiej. Kolejka elektryczna, nadchodząca od Król. Huty przejechała pewnego górnika, powracającego z pracy z kopalni „Karnalsfreude“. Nieszczęśliwy dostał się pod tramwaj, który go wólk kilkanaście metrów przed sobą. Zatrzymano kolejkę, poczem wydobyto biedaka bez życia z rozplatanym brzuchem i rozbity czaszką. Zwłoki odwieziono do kostnicy lecznicy miejskiej. Nieszczęśliwy pochodzi podobno z Szarleja. Kto ponosi winę w tym wypadku, wykaże niewątpliwie zarządzo śledztwo.

— (Usiłowana ucieczka z więzienia.) W nocy na sobotę usiłowało wyłamać się z tutejszego więzienia sądowego kilku więźniów. Więźniowie ci wyłamali otwór w murze tej wielkości, że przezeń mógł się wydostać człowiek bardzo wygodnie. Otwór atoli zauważono i ucieczkę udaremniono. Władze sądowe zarządziły śledztwo.

Rozbark pod Bytomiem. O nieszczęściu na kopalni „H einitz“ donoszą jeszcze: Nieszczęście zdarzyło się w piątek po południu o godz. 4½. Na pokładzie 540 metrów głębokim mianowicie na pokładzie siodłowym (Sattelflöz) zawałił się ganek na przestrzeni 10 metrów. Ganek ten miał być zatamowany. Przy budowie tamy byli zajęci murarze Józef Urbiczek z Bytomia, Franciszek Machuła z Szarleja i Szymon Sówka z Rozbarku. Ludzie ci zostali zasypani i zabici. Nieszczęśliwi byli żonaci i pozostawili liczne rodziny. Niezwłocznie podjęto prace około wydobywania zwłok. Zawałeniu się ganka towarzyszyło gwałtowne wstrząśnienie, które równało się krótkotrwałemu trzęsieniu ziemi. Cały Rozbark i Bytom zatrzęsł się w swych podstawach wprawiając w postrach wszystkich mieszkańców.

Karb pod Bytomiem. Umknął kupiec Maks Sternol z Karbu, aresztowany za oszustwo milionowe. W sobotę rano miał być sprowadzony przed sędziego śledczego. Przyprawiony do gmachu sądowego, wymknął się z rąk towarzyszącego mu urzędnika policyi bezpieczeństwa i znikł bez śladu.

Szombierki w Bytomskiem. (Procesyę do Piekara) urządzili w zeszłą niedzielę parafianie polscy. Udział w procesyi był liczny, w drodze nie zaszły żadne wypadki. Była to pierwsza procesya z parafii szombierskiej do Piekara po podziale Górnego Śląska. W Piekarach przyjmowano nas bardzo serdecznie, mieliśmy wspaniałe nabożeństwo w kościele Matki Boskiej, a po południu odbyły się obchody na Kalwaryi. Pod wieczór wróciliśmy szczęśliwie do domu.

Bobrek w Bytomskiem. (Spalone dziecko.) Przez nieostróżne obchodzenie się z maszynką spirytusową zostało 1½-letnie dziecko niejaki Lucyl Król tak ciężko poparzone, że wkrótce po wypadku umarło.

Wójtowawieś pod Gliwicami. (Zbrodnia?) W zeszły piątek rozeszły się tu alarmujące wieści o zamordowaniu pewnej młodej dziewczyny. Policja kryminalna znalazła w krzakach przy nowych szybach kopalnianych suknie kobiece a kawałek dalej papiery legitymacyjne, wystawione na nazwisko służącego Elżbiety Bannek. Podczas dalszego poszukiwania napotkała na pewnego mężczyznę, kryjącego się w krzakach, który na widok urzędników oddalił się szybko. Natychmiast ściągany został aresztowany. Mężczyzna wypiera się popełnienia jakiegobądź zbrodni. Dalsze dochodzenia są w toku.

Szywałd w Gliwickiem. (Wyrodney syn.) Robotnik Greitzke podał do kary własnego syna, ponieważ go ciągle okradał. Lobuz nie zważał na upomnienia ojcowskie i uprawiał swoje niegodziwe rzemiosło dalej, a po ostatniej kradzieży uciekł z domu.

Łabedy w Gliwickiem. (Cudownym wypadkiem ocalało 1½-letnie dziecko, które wraz z wózkiem wpadło do kanału kłodnickiego. Jedenastoletni szkolarz Brunon Scheika, wskoczył do kanału za tonącym wózkiem, wydobył z niego maleństwo i zamierzał z nim dobić do brzegu. Wkrótce młodego bohatera opuściły siły; pewien urzędnik kolejowy, zauważywszy chłopaka w niebezpieczeństwie, przybiegł z pomocą i odebrał — mu dziecko. Maleństwo przywrócono do życia.

Racibórz. (Tatarska wiadomość.) Racibórski „Anzeiger“ w numerze na niedzielę 19-go b. m. pisze: „Zagraniczni podżegacze. Jak stwierdzono z całą pewnością, w czwartek, dnia 9-go sierpnia, dzień przed krwawym piątkiem, bawiło w Racibórz kilka Francuzów w ubraniu cywilnym. Należy przypuszczać, że znajdowali się w ścisłym związku z podżegaczami do rozruchów.“ — Snać redaktorzy „Anzeigera“ cierpią na jakieś niebezpieczne chorobosko, bo zdrowy rozum nie byłby w stanie wymyślić tego rodzaju plotki.

Racibórz. (Bony pieniężne) wyda w najbliższym czasie zarząd miasta. Puszczono zostaną w obieg bony po 500 tysięcy i po 1 milionie marek za ogółem 12 miliardów.

Płonia pod Raciborzem. (Znalezienie zwłok kobiety.) W zeszły piątek znaleziono w pobliżu cmentarza dla cholerycznych, na polu tutejszego gospodarza Józefa Koczego, częściowo zakopane w ziemi zwłoki kobiety. W zwłokach rozpoznano zaginioną przed 6 tygodniami wdowę Blendowską. Prokuratura obłożyła zwłoki aresztem i zarządziła śledztwo.

Wojnowice w Raciborskiem. (Przeszło 7 lat w drodze) była kartka pocztowa (pocztówka), wysłana z Wrocławia do Wojnowic. Pocztówka nosi stempeł z dnia 8-go maja 1916. Dziwna rzecz, że na odbycie drogi z Wrocławia do Wojnowic, wynoszącej 165 kilometrów, potrzebowała karta przeszło 7 lat czasu.

Głubczyce. Niebывały wypadek, który jaskrawie charakteryzuje obecne nader smutne stosunki społeczne, zdarzył się w tych dniach w Głubczycach.

Pewna kobieta, utrzymująca się z nader małej renty, chcąc zaspokoić swój głód, zamierzała kupić kilka ziemniaków. Zwiedziła targ, obeszła wszystkie składy żywnościowe, lecz nie znalazła ani jednego ziemniaka. Rozpaczona błądziła po całym mieście. Iść na pole za miasto i tam odebrać kilka krzaków kartofli — to się przeciwiało jej przekonaniu chrześcijańskiemu a niemniej sumieniu. Powróciła więc z niczem do domu i postanowiła jeść z tego świata — śmiercią głodową. Po kilku dniach, gdy nie wychodziła z mieszkania, zajrzeli do staruszki sąsiedzi. Oczom ich przedstawił się okropny widok. W kącie izby zastali prawie dogorywający szkielet kobiety. Podano jej pożywienie, zaopiekowano się nią, poczem nieszczęśliwa powoli przyszła do siebie. — Takie wypadki zdarzają się w Głubczycach, gdzie położonem w centrum okolicy rolniczej, gdzie to mieszkańców miasta możnaby zasypać ziemniakami.

Naczysławice w Kozielskiem. (Przebudowa kościoła.) Tutejszy kościół parafialny zostanie przebudowany w najbliższym czasie. Potrzebne do przebudowy materiały zwieźli bezpłatnie gospodarze naszej parafii.

Naczysławice w Kozielskiem. Przejechany przez samochód został 9-letni szkolarz Jan Cibis. Chłopak wszedł na wóz przyczepny, z którego zeskoczył podczas jazdy. Przytem dostał się pod koła, które mu zgnioty klatkę piersiową zupełnie. Chłopak umarł wkrótce na wypadku.

Krupa w Strzeleckiem. (Amtowy z „Hakenkreuzem“.) Zabski „Volksblatt“ donosi o bardzo dziwnych stosunkach, panujących jeszcze w powiecie strzeleckim. Tak n. p. amtowy w Krupie, drugi dyrektor bylej prochowni p. Bätz, paraduje z „Hakenkreuzem“ na piersiach. Wiadomość ta, zdaje się, nie jest przesadzona. Dziwić się tylko należy, że tego rodzaju ludzie mogą piastować urzędy w państwie republikańskiem. Sądzimy, że pan landrat zajmie się amtowym z „Hakenkreuzem“ i wydeleguje do Krupy innego przedstawiciela rządu.

Opole. (Śmierć na ulicy.) Onegdaj udała się pewna 72-letnia staruszka po odbiór przydzielonego jej przez urząd opieki 1/2 centnara węgla. Powracając do domu, staruszka upadła na ulicy Gwiazdowej rażona paralizem i była na miejscu trupem.

Prażyna w Prudnickiem. (Pożar.) Onegdaj po południu około godziny 3 wybuchł pożar w posiadłości

gospodarza Józefa Nawrata, który zniszczył chlew i szopę. Na szczęście zdołano bydlę uratować, lecz wraz z zabudowaniami spaliły się wielkie ilości słomy i drzewa. Dzięki szybkiej pomocy straży ogniowych z sąsiednich miejscowości zdołano obronić sąsiednie posiadłości od zniszczenia. Przyczyna pożaru nie jest jeszcze stwierdzona; przypuszcza się jednak, że ogień został podłożony. Pogorzelec ponosi wielką szkodę, gdyż był bardzo nisko ubezpieczony.

Czyżowice w Prudnickiem. (Pożar.) W poniedziałek pod wieczór wybuchł pożar w posiadłości gospodarza Alberta Waleckiego, który zniszczył doszczętnie stodołę z tegorocznem żniwem oraz przylegającą do niej szopę. Także wszystkie maszyny rolnicze jakoteż narzędzia i nowy wóz padły ofiarą płomieni. Pogorzelec ponosi bardzo wielką szkodę, ponieważ był bardzo nisko zabezpieczony. Przyczyna pożaru nie jest znana. — Przy tej sposobności należy nadmienić, że podwyższenie ogniówki jest niezbędną koniecznością. Nieszczęście przychodzi zwykle jak złodziej i nieraz niszczy wszystko, czyniąc z pogorzalców żebraków, jeżeli nie byli dostatecznie ubezpieczeni. Niech zatem nikt nie żałuje kilkunastu a choćby kilkaset tysięcy marek na premie kilkunastu a choćby kilkaset tysięcy marek na wyższą premie ubezpieczeniową.

Łącznik w Prudnickiem. (Napad rabunkowy.) Pewna handlarka z Zabrza, skupująca środki żywnościowe w okolicy Zabrza, została napadnięta i ograbiona w sposób wprost bezczelny. Sprawcy napadu skradli jej żywność w wartości przeszło 4 milionów marek.

Olesno. (Rzadki jubileusz.) Było to dnia 14-go września 1769 r., gdy z Olesna przy wielkim udziale wiernych parafian wyszła pierwsza procesja na Górę św. Anny. Procesję prowadzili ówczesni zawodcy parafii oleskiej, OO. Augustynie. W aktach klasztornych czytamy, że była to procesja najliczniejsza. Już przed 4 lata wypadało święcić 150. rocznicę wyjścia pierwszej procesji z Olesna na Górę św. Anny. Ze względu na ówczesne czasy niespokojne odbędzie się obchód ten dopiero w roku bieżącym. Z okazji tej wyjździe procesja na Górę św. Anny dnia 5-go września.

Kluczborek. Rannego człowieka, prawdopodobnie kłusownika, odstawiono w nocy na środę do tutejszej lecznicy „Bethanien“. Stwierdzono, że mężczyzna jest postrzelony i ma niebezpieczną ranę w brzuchu. Widoki utrzymania ciężko rannego przy życiu są słabe.

Wiadomości gospodarcze, handlowe i przemysłowe

WROCLAWSKIE CENY TARGOWE

z dnia 21-go sierpnia 1923 r.

Zboże: Pszenica 8.000.000. — Żyto 6.000.000. — Owies 6.900.000. — Jęczmień letowy i zimowy 6.700.000. **Mąka** (za 100 kg.): Pszeniczna 30.000.000—38.000.000. — Rżana 17.000.000—19.000.000. — Auszug 34.500.000.

Pasza dla bydła: Osucie pszeniczne i rżane 5.000.000—5.500.000. — Makuch rzepakowy 7.500.000—8.000.000. — Wytłoki suche 4.000.000—4.500.000.

Zabrze. Zaginęła bez śladu niejaka Rozalia Herzog w Dorocie. Onegdaj wyszła z domu rodzicielskiego i dotychczas nie powróciła. Przypuszcza się, że ją spotkało nieszczęście. Zaginiona liczy 22 lat życia.

Stan waluty gieldy berlińskiej:

Płacono za	21. 8.	20. 8.
1 gulden holenderski	2,194,550,—	1,256,850,—
1 frank belgijski	249,375,—	141,645,—
1 „ francuski	311,220,—	175,560,—
1 „ szwajcarski	1,009,080,—	578,550,—
1 koronę norweską	897,750,—	528,675,—
1 „ duńską	1,037,400,—	594,510,—
1 „ szwedzką	1,456,350,—	847,875,—
100 koron austriackich	7,780,—	4,588,—
1 koronę czeską	163,590,—	93,765,—
1 „ węgierską	299,25,—	179,55,—
1 lir włoski	239,400,—	135,650,—
1 funt szterlingów angielskich	24,937,500,—	14,563,600,—
1 dolar amerykański	5,485,250,—	3,102,000,—

W Berlinie płacono za 100 marek polskich 2250—2350 marek niemieckich.

Kurs marki polskiej.

Śląska Izba Handlowa w porozumieniu z katowickim oddziałem P. K. K. P. ustaliła kurs marki polskiej, ważny na dzień 22. bm.:

Za 100 mk. pol. 2 500.00 mk. niem.
Za 100 mk. niem. 4,00 mk. pol.

Nakładem i członkami „Katolika“, spółki wydawniczej z ograniczoną odpowiedzialnością w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Godula w Bytomiu.



W poniedziałek, dnia 20 sierpnia o godzinie 2 popołudniu zakończył żywot doczesny

Sp. Teofil Królik

były poseł do parlamentu niemieckiego, współzałożyciel i długoletni członek zarządu spółki naszej. W Zmarłym traci spółka gorliwego członka, a lud polski na Śląsku dzielnego obrońcę praw swoich.

Niech Mu Pan Bóg wynagrodzi niebem Jego pracę wierną dla ludu polskiego.

Bank Ludowy w Tarn. Górach.

Piotr Pildowski, prezes Rady Nadzorczej,

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 24 bm. przed południem o godz. 9 z domu żałoby w Tarnowskich Górach, Rynek.

Obwieszczenie.

Od 18 sierpnia zobowiązują w niemieckiej części Śląska, **nowe podwyższone ceny**, które widoczne są na spisach wywieszonych w wagonach.

Schles. Kleinbahn Spółka Akcyjna

Infimes Theater Bytom GS.

I film:

Zabawka królowej

dramat w 5 aktach.

II. film:

Małżeństwo parv artystycznej

romans z życia berlińskiego w 4 aktach.

Odwołanie.

Obraziłem panią Marię Jakubiec, zarzucając jej nieprawdę. Zarzut cofam niniejszem. Osoby zajmujące się nadal plotkarstwem, pociągnę do odpowiedzialności sądowej.

E. Wajś.



Ogłoszenia każdego rodzaju przyniosą

zawsze pożądaną skutek, jeżeli je nadajecie w gazecie, która nie tylko w obwodzie przemysłowym, lecz także i poza granicą tegoż obwodu jest mocno rozpowszechniona. A zatem ogłaszanie w naszej gazecie przyniesie wam wiele korzyści



Robotnik rolny

żonaty, 28 lat stary, rodowity Polak z Kongresówki, obecnie na pracy w Niemczech chciałby się w jakie przedsiębiorstwo lub do dworu w polskie strony dostać. Jest obeznany z wszelką pracą polną i wszystkimi maszynami rolniczymi, jakoteż potrafi obsługiwać parową maszynę do młocenia. Posadę przyjąłby najchętniej zaraz lub od 1. października br.

Zgłoszenia do „Katolika“—Benthen OS. pod lit. K. O. 7/213.

Kammer-Lichtspiele BYTOM.

Na scenie występuje

Boni Rachen, sławny hypnotyzysta i spirytysta

I. film:

Zdobywca prawa

dramat w 5 aktach

II. film:

Tajemnica Bombaju

dramat wschodni w 5 aktach.

Kupuję!

po znanych wysokich cenach
**połamane złoto
srebro, platynę,
dublee**
Zagraniczne monety
złote i srebrne.
Oszacow. darmo.
Żadna przemysłowa sprzedaż.
Dyskr. załatwienie
Dokładna waga!
Najdalsza droga
się opłaca.

Krönkemeier,
Gliwice, ulica Kościelna 3, naprzeciw bóżnicy.

Kupuję

sztuczne zęby
które były przed 1914 wykonane dla moich celów użyteczne. Żaden zęb niżej
72000 mk.
Całkowite użeb. do 3 milion. marek
Dyskr. załatwienie
Najdalsza podróż się opłaca.

Krönkemeier,
Gliwice, ulica Kościelna 3, naprzeciw bóżnicy.

Meble

kupuje się tanio i korzystnie w znanym

domu meblowym

Augustyn Eder

Biskupice.

Pozwolenie na wywóz za granicę posiadam.

Agitujcie za naszą gazetą!

Księgarnia „Katolika“

(dawniej GŁOSU ŚLĄSKIEGO)

W Gliwicach, ul. Wilhelmowska 56

została w środę 15-go sierpnia

ponownie otwarta.

Polecamy: Książki do nabożeństwa polskie i niemieckie -- Książki powieściowe i naukowe. Przybory szkolne: pióra stalówki, ołówki, trzonki, zeszyty itp. -- Papiery i koperty, pojedyncze, w teczkach i kasetkach -- Papiery jedwabne do robienia sztucznych kwiatów -- Obrazki śś. Pańskich, medaliki, różańce i wiązanie chrzestne -- Notesy i bloczki do zapisywania. Karty widokówki i artystyczne karty pocztowe -- jedno i różnokolorowe --

W naszej księgarni można również zapisywać miesięczny abonament na **Katolika 3 X tygod. i Katolika Codziennego** -- jakoteż kupować pojedyncze numery gazet Katolików.

Prosimy naszych Szanownych Rodaków-Polaków z Gliwic i dalszej okolicy o łaskawe poparcie tej jedynej, pozostałej w powiecie Gliwickim polskiej placówki przemysłowo-oświatowej. Każdy będzie obsługiwany jak najtaniej i najsumiennie.

Księgarnia „Katolika“